

Sylwetki Siatkarek

Maria Liktoras:

"Gra w reprezentacji Polski jest dla mnie wielką satysfakcją."

Choć Ukrainka, to Polka. Urodziła się i wychowała na Ukrainie. Tam też stawiała pierwsze kroki na siatkarskich parkietach. Los sprawił, że przyjechała do Polski. I została.

W grę wkłada całe serce. Jest niezwykle ceniona przez trenerów klubowych i reprezentacji. Pracowita, konsekwentna, ambitna i zawsze uśmiechnięta. Polscy kibice mówią na nią „Masza” (zdrobniale od pełnego imienia). To środkowa Winiar Kalisz i reprezentacji Polski – Maria Liktoras.

Od baletnicy do siatkarki

- Jako mała dziewczynka bardzo chciałam być baletnicą. Zresztą balet uwielbiam do dziś. Poszłam więc na zajęcia baletowe. Po spotkaniach odbierał mnie mój tata, który jest tak samo wysoki jak ja. Pani od baletu spojrziała na mojego ojca i podziękowała mi za współpracę. Było mi wtedy bardzo przykro, gdyż nie rozumiałam, dlaczego nie mogę tańczyć – wspomina swoje pierwsze sportowe doświadczenia Masza.

- Potem miałam pływać. Bardzo lubię wodę, gdyż wychowałam się nad morzem. Poszłam więc na basen. Pani trener powiedziała, że mogę przyjść na trening tylko pod warunkiem, że zetnę włosy. Miałam wtedy bardzo długie

CV: Maria Liktoras

Imię i nazwisko: Maria Liktoras
Data urodzenia: 20.02.1975r.
 w Aszhabad (były ZSRR)
Znak zodiaku: Ryby
Stan cywilny: Panna
Obywatelstwo: ukraińskie oraz polskie (od 2001r.)
Specjalność: środkowa bloku
Wzrost: 191 cm
Waga: 73 kg
Zasięg w bloku/ataku: 307/320
Numer na koszulce: 11 (klubowy), 14 (reprezentacyjny)
Kluby: Dynamo Odessa (Ukraina); Chemik Police(sezon 97/98); Nafta Piła (od sezonu 98/99 do 02/03); Winiary Kalisz (03/04, 04/05)
Sukcesy z klubami: z Dynamo Odessa: Vice Mistrzostwo Ukrainy oraz Puchar Ukrainy; z Naftą Piła: czterokrotne Mistrzostwo Polski, trzykrotne zdobycie Pucharu Polski oraz udział w Final Four Ligi Mistrzów; z Winiarami Kalisz: Vice Mistrzostwo Polski, Mistrzostwo Polski
Reprezentacja Polski: od 2003r.
Sukcesy z reprezentacją: złoty medal Mistrzostw Europy 2003r., udział w rozgrywkach Pucharu Świata oraz Grand Prix



włosy. Przeplakałam cały miesiąc, bo nie chciałam ścinać włosów, a bardzo chciałam pływać. W końcu zdecydowałam się obciąć włosy i poszłam na trening. Szybko nauczyłam się dobrze pływać. Niestety po pół roku okazało się, że mam alergię na chlor. Lekarz powiedział, że jest to wrodzona alergja i dla mojego dobra nie powinnam pływać w basenie. Przeplakałam następny miesiąc – już nie mogłam pływać i nie miałam długich włosów. Później przyszedł do mnie trener, który zabrał mnie na stadion. Poszłam tam tylko dlatego, że dziewczynki, które biegały miały bardzo ładne, kolorowe adidas. Ale po dwóch tygodniach stwierdziła, że nienawidzę biegać i już nie biegałam.”

Pomimo przeciwności losu i licznych niepowodzeń, Maria nie zrezygnowała ze sportu. Po szeregu trudności, które napotkała, przyszedł w końcu czas na tą jedną, jedyną dyscyplinę.

- Kiedyś w ZSRR była taka moda, że trenerzy chodzili po szkołach i wybierali odpowiednie dziewczyny. Ja zawsze byłam w kręgu zainteresowania u trenerów ze skakania, lekkoatletyki, koszykówki i... siatkówki. W taki sposób jeden z trenerów znalazł mnie w szkole i zaprowadził na salę – wspomina Masza.

Uczęszczała wtedy do szkoły sportowej w Odessie, gdzie rozwijała swoje umiejętności.

-Na sali podobało mi się najbardziej – mówi. Było nas 20 dziewcząt w tym samym wieku. Bardzo dużo podróżowałyśmy. Poza tym miałyśmy fajnego trenera, który był

doskonałym psychologiem. Bardzo lubiłam chodzić na treningi. Nie wyobrażałam sobie, żebym mogła jakiś opuścić.

Po tych wszystkich przejściach z różnymi dyscyplinami sportu Maria doszła do wniosku, że jeżeli chce coś osiągnąć, to na pewno będzie jej łatwiej w zespole, niż samej. Ten argument wziął górę i Masza została przy siatkówce.

Pamiętając przejścia z baletem, basenem i bieżnią, Maria postanowiła zabezpieczyć swoją przyszłość. Zrezygnowała z kariery sportowej oraz gry w reprezentacji Ukrainy i poszła na studia. Jak sama przyznaje: *Nie grałam w reprezentacji Ukrainy ze względu na to, że wybrałam naukę. Nie byłam w stanie tego połączyć.* Liktoras skończyła AWF w Odessie, ze specjalizacją fizjologia sportowa.



Maria Liktoras podczas Mistrzostw Europy w Turcji

Z ziemi ukraińskiej do Polski

Pierwszym klubem, w którym występowała, było Dynamo Odessa. Wspólnie z ukraińskim zespołem wywalczyła Vice Mistrzostwo Ukrainy oraz Puchar kraju. Maria spędziła w Dynamo kilka sezonów, po czym zdecydowała się wyjechać z Ukrainy.

- Chciałam wyjechać z Ukrainy, z Dynamo Odessa, ponieważ miałam ostry konflikt z trenerem, który nie chciał dać zezwolenia na mój wyjazd do innego klubu. Maszy postawiono wtedy ultimatum: albo zostanie w Odessie, albo w ogóle nie będzie grała. Na szczęście konflikt udało się załagodzić, a ukraińska siatkarka trafiła do Polski.

- Podpisałam kontrakt w Chemiku Police, choć stało się to dość przypadkowo – opowiada. Gdy przyjechała do Polski była młodą, 22-letnią zawodniczką. Szybko przystosowała się do nowych warunków.

Po sezonie w Policach, Masza zmieniła barwy klubowe i przeniosła się do Piły, aby grać w tamtejszej Nafcie. Spędziła tam aż pięć sezonów. W ciągu tego okresu, razem z koleżankami z klubu czterokrotnie wywalczyła Mistrzostwo Polski. Trzykrotnie sięgała po Puchar Polski. Jednak największym sukcesem klubowym, był udział w finałach Final Four, Ligi Mistrzyń. Również z kaliskim zespołem Masza zagrała w tych elitarnych rozgrywkach. Zapytana o wrażenia opowiada: *Był to nasz debiut w LM – mówi - Niestety trochę niefortunnie ułożyła nam się kolejność meczy. Mimo to, uważam, że nie wypadliśmy najgorzej i mam nadzieję, że jako zespół w kolejnych występach, podczas rozgrywek LM, zaprezentujemy się o wiele lepiej.* Gra w Lidze Mistrzyń, to dla mnie i dla całego zespołu bardzo cenne doświadczenie. Na polskich parkietach, reprezentacyjna środkowa wraz z koleżankami z Winiar Kalisz sięgnęła po srebrny oraz złoty (2004/2005) medal Mistrzostw kraju.

Obywatelstwo

Środkową, wówczas jeszcze Nafty Piła, zauważył i docenił trener polskiej reprezentacji – Zbigniew Krzyżanowski. Głównym powodem zainteresowania trenera

ukraińską zawodniczką była jej szybka ręka w ataku.

- *Nie jeden trener i zawodniczka uważa, że mam antytechnikę – tłumaczy Masza - W ataku mam zgiętą rękę i przez to ta ręka jest taka szybka. To ma swoje plusy i minusy. Być może gdybym miała ładną, wyprostowaną rękę, nie byłabym tak skuteczna*". Widząc w Ukraince potencjalną kadrowiczkę PZPS oraz władze piłkarskiego klubu rozpoczęli starania o przyznanie Maszy obywatelstwa polskiego. - *Miałam wszystkie niezbędne dokumenty, lecz brakowało mi roku czasu abym pełnoprawnie mogła starać się o obywatelstwo*. Jednak związek napisał list do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z prośbą o nadanie obywatelstwa w celu powołania do reprezentacji narodowej. I udało się. Od 2001 roku Maria Liktoras jest obywatelką Polski.

Powołanie do reprezentacji Polski

Nie minęły kolejne dwa miesiące a Masza otrzymała powołanie od trenera Niemczyka na Mistrzostwa Europy. Jednak, aby zagrać w reprezentacji narodowej musiała otrzymać zgodę Międzynarodowej Federacji Siatkówki. *Zgodnie z przepisami powinny minąć dwa lata od momentu nadania obywatelstwa, aby móc powołać zawodniczkę do reprezentacji narodowej – mówi zawodniczka*. PZPS wysłał więc pismo do Federacji z prośbą o udzielenie pozwolenia na grę zawodniczki w kadrze. Do wymaganego okresu czasu brakowało jej zaledwie dwóch miesięcy. Federacja udzieliła zgody, a Masza dołączyła do kadry tuż przez Mistrzostwami Europy.



Maria Liktoras już jako złota medalistka mistrzostw Europy

Złota Masza

Mistrzostwa Europy były dla polskiej środkowej pierwszym spotkaniem z reprezentacją, ale i również pierwszym prawdziwym sportowym wyzwaniem. *W fazie grupowej turnieju bardzo mało grałam ze względu na to, że byłam zupełnie nową zawodniczką, która nie była zgrana z zespołem – wspomina siatkarka. Dziewczyny przepracowały 4, 5 miesięcy, więc byłoby niemożliwe, żeby ktoś wystawił nową zawodniczkę na tak ważną imprezę, w dodatku w pierwszej szóstce*. Podczas turnieju, w dobrze funkcjonującej

grze polskich zawodniczek, coś się zacięło. Wtedy trener Niemczyk zdecydował się na wprowadzenie zmian w wyjściowym składzie. Na parkiecie pojawiła się, z numerem 14 – Maria Liktoras. Jak sama przyznaje najważniejszym meczem jaki rozegrała w swojej karierze był: -

- *Półfinałowy mecz z Niemkami. Po pierwsze to był mój prawdziwy debiut w kadrze. Po drugie, dla całego zespołu, to był najtrudniejszy mecz Mistrzostw. To spotkanie zadecydowało o naszych dalszych losach*.

Jak potoczyła się dalej ta przygoda, wszyscy wiemy. Złoto, radość, łzy szczęścia i

Niefortunna kontuzja

Pod koniec sezonu klubowego 2002/2003 Masza doznała nietypowej dla siatkarki kontuzji. Podczas gry, piłka uderzyła w głowę zawodniczki, czego efektem było odklejenie się siatkówki w oku. Liktoras spędziła dwa miesiące w szpitalu, a jej sportowa kariera zawisła na przysłowiowym „włosku”. Następne dwa miesiące Maria spędziła na rehabilitacji. Po czterech miesiącach absencji, powróciła na parkiet i wznowiła treningi.

niespełniona obietnica. „Dla dobra siatkówki i dla dobra sportu, sukcesy takie jak nasz, powinny być wynagradzane, gdyż nie zdarzają się często” – mówi, nie ukrywając rozczarowania Mistrzyni Europy. *Jeżeli wraz z sukcesem zostałyby zrealizowane obietnice wynagrodzenia, to zapewne stosunek zawodniczek do gry w reprezentacji, w chwili obecnej, byłby zupełnie inny.*

Masza przypomina, że jadąc na te Mistrzostwa wszystkie zawodniczki doskonale wiedziały, że nie są w gronie faworytek, że nikt na nie, nie stawia. Jednak one zaprezentowały się z najlepszej strony, dały z siebie wszystko. Liktoras szczerze przyznaje, że w momencie zdobycia złotego medalu, żadna z siatkarek nie myślała, że im się coś z tego tytułu należy.

- *Dla mnie cała ta przygoda ze złotym medalem była bardzo miła, ale nagle i niezwykle zaskakująca. Teraz patrząc już na chłodno, z perspektywy czasu, mogę powiedzieć, że jest mi przykro i uważam, że jest to nie fair wobec nas, że tak się to wszystko skończyło. Kadra to poświęcenie siebie, poświęcenie czasu, wszystkiego – kontynuuje. Nie można traktować sukcesu, który odniosłyśmy w taki sposób, że ktoś przyjdzie i powie: wystarczy wam satysfakcja, że jesteście Mistrzyniami Europy – kończy z rozżaleniem.* Masza, tak jak reszta zawodniczek, ma nadzieję, że sytuacja ta zostanie jak najszybciej rozwiązana, w sposób korzystny dla zawodniczek.

Praca, praca, praca...

Od Mistrzostw Europy Masza stała się etatową siatkówką. Wraz z koleżankami z kadry w 2004 roku brała udział w rozgrywkach Pucharu Świata oraz Grand Prix. Również w tym sezonie Maria otrzymała powołanie.

- *Mam się stawić w Dźwirzynie” – mówi. I zrobię to, stawię się. Natomiast, co będzie dalej to nie wiem, zobaczymy.* Obecnie Liktoras jest najstarszą zawodniczką w kadrze i jak sama przyznaje: *Po tak ciężkim sezonie, jaki przesłam z klubem, potrzebuję odpoczynku i regeneracji sił.* Na to jednak czasu nie będzie. Nadchodzący okres zapowiada się bardzo pracowicie, a perspektyw na odpoczynek nie ma. Z

harmonogramu wyliczyłam 5 miesięcy grania i 20 dni wolnego. Ja nie będę w stanie wytrzymać takiego tempa. Przez ostatnie 3 lata gram bez przerwy – opowiada z dozą obawy.

Na boisku

- *Żeby dobrze zagrać mecz, nie mogę być zdenerwowana – przyznaje zawodniczka. Muszę mieć dystans psychiczny do tego, co się dzieje wokół mnie. Na pewno też nie potrafię grać na pełnym luzie. Czasami, zdarza mi się spanikować, choć rzadko. – kończy. Przyznaje się otwarcie, że woli grać, niż trenować.*

Współpraca z koleżankami na jej pozycji i innych, nigdy nie przysparzała Maszy problemów. *Do rywalizacji podchodzę w jak najbardziej sportowy sposób. Dla mnie na tym polega zespół, że gra ten, który danego dnia czuje się najlepiej i wszyscy sobie pomagają.*

Pytana o współpracę z trenerem Niemczykiem i stosunki na linii trener – zawodniczka odpowiada: *Ja szanuję trenera i uważam, że chociażby ze względu na to, co zrobił zdobywając ME, należy mu się szacunek*

Poza parkietem

Jak sama przyznaje jest leniuchem i straszną gadułą. Po treningu ogląda telewizję, czyta książki. Opiekuje się młodszą siostrą – Anastazją. *Siostra kiedyś grała w siatkówkę. Ma 181 cm wzrostu. Jednak jak stwierdziła, nie będzie z niej wielkiej siatkarki, więc nie chce poświęcić życia dla sportu.*

Masza po zakończeniu kariery sportowej, chciałaby pracować z dziećmi, które mają wady postawy. Jak mówi: *Taka praca by mnie pasjonowała i satysfakcjonowała.*

Epilog

- *Cieszę się bardzo ze zdobycia ME i uważam, że nie mam na co narzekać. Chyba dla każdego sportowca zdobycie złotego medalu jest pewnego rodzaju sportowym szczytem. Realnie oceniając swoją sytuację w kadrze wiem, że mogę nie pojechać na Olimpiadę w Pekinie*

Nie wiem czy będę miała okazję jeszcze okazję zagrać z reprezentacją w równie prestiżowym turnieju.

Pytana jak zapatruje się na kwestie dotycząca obrony ME, odpowiada: *Cieężko powiedzieć. Nie podejmę się oceny, czy mamy szansę obrony tytułu mistrzowskiego, czy mamy szansę na finałową „4”. Nie jestem w stanie powiedzieć.*

Choć jej przyszłość w biało - czerwonej kadrze stoi pod znakiem zapytania, pytana czym jest dla niej gra w reprezentacji Polski, z dumą mówi: *Reprezentacja jest dla mnie pewnym okresem mojego życia sportowego i byłby mi zapewne przykro, gdybym tego nie doświadczyła. Gra w kadrze jest dla mnie wielką satysfakcją, również ze względu na zdobycie złotego medalu Mistrzostw Europy.*

Karina Kilińska

www.reprezentacja.net